POCZTA Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok 7. Warszawa-Działdowo, dnia 24 czerwca 1928 r. Nr. 24.

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

„Cóż masz, czegobyś nie otrzymał?“

1 Kor. 4, 7.

Azali zbyt często nie zapominamy o tem w życiu powszedniem? Tak przywykliśmy do dobrodziejstw Bożych, iż wydają się nam jako rzeczy nader proste a nawet jakby się one nam, samo przez się należały! Przeciwnie zaś wszystko mamy z łaski, dowodem czego jest to, że Bóg pozbawić nas może wszystkiego lada chwila, bądź przez śmierć, bądź nawet za życia jeszcze. Pomnąc o tem, że wszystko otrzymaliśmy od Pana, najskuteczniej zachowani zostaniemy: 1. w pokorze, albowiem nikt się z daru nie chlubi, lecz chwali dawcę; a im pokorniejszymi się stajemy, tem lepiej usposobieni jesteśmy do przyjęcia obfitszych łask od Tego, który jest źródłem wszelkich darów dobrych. 2. We wdzięcznem usposobieniu, gdyż dobroczyńca nasz, Bóg, coraz wyraźniej ukazywać się nam będzie w dobrach, których używamy; jakżebyśmy nie składali dziękczynienia Temu, który bez ustanku obsypuje nas swemi dary, pomimo naszej opieszałości, naszych upadków, naszych buntów? 3. W radosnej ufności na przyszłość, albowiem Ten, który powołał nas, wiernym jest, i jako miał staranie o nas w przeszłości, tak też będzie pamiętał o wszystkiem w przyszłości.

Uroczystość Djakonatu warszawskiego.

Dnia 6 czerwca r. b. o godzinie 6 wieczorem, w wigilję obchodu 50-lecia Djakonatu „Tabita“ w Warszawie odbyło się poświęcenie kaplicy w Szpitalu Ewangelickim, zarazem domowej kaplicy Djakonatu. Jednocześnie z poświęceniem kaplicy odbyła się uroczystość nadania czepka i stopnia sióstr próbnych pięciu kandydatkom. Obiedwie te uroczystości były wstępem do obchodu jubileuszowego 50-lecia Djakonatu, wyznaczonego na dzień następny. Tem się też tłumaczy, że skromna uroczystość wieczorna zgromadziła liczny zastęp uczestników. A więc obok tak znacznej rzeszy członków zboru, przyjaciół djakonatu i szpitala, starszyzny zborowej z senatorem Evertem na czele, lekarzy szpitalnych z naczelnym Dr. Babińskim wzięły w uroczystości udział delegacje innych Domów Macierzystych w Polsce, a mianowicie: z Poznania — ks. Sarowy z przełożoną, ze Stanisławowa — ks. Walloschke i kurator Strohmenger, z Łodzi — trzy delegowane djakonise, z Dzięgielowa — przełożona w towarzystwie drugiej siostry. Kościół i zbór ew. reformowany był reprezentowany przez prezesa konsystorza prof. Henryka Sachsa i ks. Skierskiego. Z ramienia władz municypalnych przybył wice-prezydent miasta Dr. Bogucki.

Goście oraz cały djakonat zebrał się przed wejściem zamkniętej kaplicy. Ks. radca Loth, który dopełnił w zastępstwie nieobecnego ks. biskupa Burschego poświęcenia kaplicy, przyjął klucz od kuratora Gessnera i ze stosownym wyrokiem biblijnym otworzył drzwi i wprowadził zebranych do kaplicy, pięknie przybranej żywem kwieciem i rzęsiście oświetlonej. Wszyscy byli zachwyceni wyglądem naprawdę niewypowiedzianie miłego i artystycznie wykończonego małego przybytku Pańskiego.

W kaplicy tej odbywać się będą regularnie krótkie nabożeństwa co niedziela o gdz. 9 rano. Mogą w nich brać także udział osoby z poza domowego zboru djakonackoszpitalnego.

Wstępujących do kaplicy powitał chór sióstr, poczem ks. radca Loth wstąpił przed ołtarz i po stosownem przemówieniu dokonał poświęcenia kaplicy. Po drugiej pieśni chóru ks. djakon Rueger przemówił z przed ołtarza do pięciu promowanych kandydatek w niezwykle ciepłych, serdecznych słowach, utwierdzając je w ich świętem powołaniu.

Trzecia pieśń chóru siostrzanego pod kierownictwem p. Uhlego, zastępcy organisty kościelnego, zakończyła tę skromną, a tak przecież rzewną i podniosłą uroczystość. Po ceremonji religijnej odbyła się w sali jadalnej djakonatu skromna herbatka w ścisłym gronie rodziny djakonackiej i zamiejscowych gości. Szczupła sala nie pozwoliła niestety zaprosić na wspólną wieczerzę nawet najbliższych a tak licznych przyjaciół djakonatu.

Następnego dnia w czwartek 7 czerwca, djakonat i liczni członkowie zboru wraz z gośćmi zamiejscowymi oraz miejscowego zboru ew. ref. zebrali się o godz. 10 rano w kościele na uroczyste nabożeństwo jubileuszowe. Kazanie okolicznościowe wygłosił NPW. ks. biskup Bursche biorąc za podstawę ew. św. Łuk. IX, 57—62.

Po nabożeństwie udano się do sali konfirmacyjnej, gdzie odbył się właściwy obchód jubileuszowy. Na estradzie ubranej dywanami i zielenią znajdowało się popiersie założyciela Djakonatu Warszawskiego ś. p. ks. Leopolda Otto. Obok zasiadł djakonat wraz z przybyłemi siostrami oraz duchowieństwo z ks. b-pem na czele, a także senator Evert i naczelny lekarz dr. Babiński. W pierwszych rzędach krzeseł zaproszeni goście i starszyzna zborowa. Salę i balkon wypełniły rzesze przyjaciół djakonatu, w pierwszym rzędzie członkowie Społeczności.

Obchód zainaugurował chór „Harfy Ewangelickiej“ poczem ks. Michelis powitał zebranych w imieniu zarządu i wskazał cel obchodu: Oddanie hołdu ś. p. ks. Otto, jako założycielowi djakonatu, we wdzięcznej czci dla Tego, który natchnął ks. Otto wiarą i mocą do tego dzieła. Szereg przemówień gości rozpoczął senator Evert, który wygłosił niezwykle głębokie, trafne przemówienie programowe.

Następnie przemawiali kolejno: ks. Sarowy z Poznania (po niemiecku), ks. Walloschke, prof. Michejda, dr. Babiński, p. Edward Geisler, kurator Gessner, panna Janina Ruegerówna (w imieniu Społeczności, która ofiarowała w darze jubileuszowym piękny, kosztowny zegar stojący dla Domu

Macierzystego), a w końcu dziękował wszystkim ks. djakon Rueger. Z przemówień na wyróżnienie zasługują niezwykle trafne i głębokie słowa ks. Sarowy z Poznania. Historję Djakonatu Warszawskiego ujął on w dwa słowa: pracować i czekać. Wywodził jak Djakonat Warszawski w najcięższych warunkach przy zazwyczaj niewystarczających siłach pracował lata całe ponad zwykłą miarę ludzką i przytem cierpliwie czekał i czekał na lepsze czasy. I oto te czasy nadeszły. Ks. Sarowy potrafił mówić o tem tak trafnie, tak obrazowo, tak serdecznie, że się miało złudzenie, że to mówi jakiś stary, dobry znajomy, który przez lata ze współczuciem przyglądał się doli i niedoli djakonatu warszawskiego. Potem mówca przeciwstawił pracę djakonis, gojących i opatrujących rany duchowi tego świata, który potrafi tylko rany zadawać i jątrzyć. Jesteśmy naszemu poznańskiemu gościowi niezmiernie wdzięczni za te jego dobre i głębokie słowa i zachowamy je w serdecznej pamięci.

Oprócz powyższych ustnych djakonat otrzymał cały szereg gratulacyjnych depesz i listów.

Po tym obchodzie szereg samochodów, łaskawie użyczonych przez przyjaciół djakonatu, zawiozło zamiejscowych gości wprost do Skolimowa, gdzie odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod Dom Macierzysty w Skolimowie wyznaczona na godzinę 5-tą po poł. Już o godz. 4 zaczęły napływać koleją i autobusami niezwykle liczne rzesze przyjaciół djakonatu. Przecudna słoneczna pogoda tego prawdziwie wiosennego dnia niewątpliwie też przyczyniła się do znacznej frekwencji gości. Kolegjum Kościelne przybyło niemal w komplecie. Pozatem zaszczycili uroczystość obecnością swoją: prezydent miasta inż. Słonimski i wice-prezydent dr. Bogucki.

Przed 50 laty iskra Boża padła do serca ś. p. ks. Leopolda Otto. Z tej iskry powstało ognisko życia Bożego na ziemi, którego nie zdołały przytłumić największe przeciwności. Gdy gasła jedna głownia, ogień rozpalał się w innem sercu. I tak przez 50 lat. Ale ognisko nie zdołało rozpalić się pożarem, któryby ozłocił łuną swoją całe życie zborowe. Djakonat pozostał jedną z instytucji, miast być sercem i duszą wszystkich, całej dobroczynnej działalności zboru. A to dlatego, że brak mu było ochronnych murów własnej siedziby, brak mu było Domu Macierzystego. Ostygłe w słocie i zimnie życia serca sióstr nie miały się gdzie ogrzewać, i niejedno spaliwszy się na popiół, gasło bezpowrotnie.

Odtąd ma być inaczej. Pięknem zaiste uczczeniem 50-lecia Djakonatu będzie w tym zaciszu mający powstać „Dom Macierzysty. W nim adeptki do kapłańskiej służby przy ołtarzu miłosierdzia chrześcijańskiego będą pogłębiały i utrwalały powołanie swoje — Słowem Bożem, modlitwą i sakramentem. Tutaj strudzone w pracy i w walce siostry znajdą pokrzepienie i wypoczynek.

Dom Macierzysty będzie nietylko dla naszego zboru, lecz i dla całego społeczeństwa jednem z ognisk życia Bożego na ziemi. Stąd bowiem będą wychodziły wciąż nowe zastępy młodych sióstr, aby służyć w imię Chrystusa w szpitalu naszym wszystkim potrzebującym opieki, bez różnicy wyznania i narodowości.

Po kazaniu ks. Michelis dokonał aktu poświęcenia kamienia węgielnego. Następnie prezes Kolegjum Kośc. senator Józef Evert odczytał następujący akt erekcyjny wypisany na pergaminie, który został wmurowany w narożnik fundamentu, zaczynającego się od słów: „Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu na chwałę, Ojczyźnie na pożytek!"

Po odczytaniu aktu erekcyjnego prezes Evert podał ks. biskupowi Burschemu srebrną kielnię i takiż młotek, użyty przy podobnej okazji w 1778 roku przy poświęceniu kamienia węgielnego pięknego kościoła warszawskiego.

Szereg zdjęć fotograficznych, dokonanych przez p. Wandla, utrwalił na kliszy najpiękniejsze momenty tych podniosłych uroczystości.

Dla nas Djakonat tem jest bliższy, że pracują tam cztery siostry z powiatu Działdowskiego.

Losy „Italji".

Sławna wyprawa włoskiego generała Nobile, który balonem „Italja" wyleciał na podbój bieguna północnego, kto

3)

Rumunja.

(Dokończenie).

Początki ruchu spółdzielczego datują się w Rumunji od roku 1870, to jest od chwili, gdy na horyzoncie życia społecznego ukazał się wybitny działacz P. S. Aurelian. Przejęty nowoczesnemi dążeniami, czuł on, że zdobycie niepodległości i zjednoczenia narodu musi być poprzedzone zdobyciem pewnej niezależności ekonomicznej. Za jeden ze środków do jej osiągnięcia uznał spółdzielczość. Założył w Bukareszcie pierwsze zrzeszenie spożywczo-kredytowe i prowadził następnie umiejętną propagandę w tej sprawie. Znalazł też naśladowców i współpracowników. Wkrótce Bontulescu założył tygodnik spółdzielczy, koło którego zgrupowało się grono ludzi szczerze tej idei oddanych. Nie zrażano się przeszkodami, tem, że grunt nie był jeszcze dostatecznie przygotowany, że przerywały też robotę szybko po sobie następujące wypadki polityczne. Brakowało ruchowi podstaw prawnych. Dopiero w roku 1886 została zatwierdzona ustawa handlowa, do której zostały włączone i towarzystwa współdzielcze, tworzące odrębny dział przy spółkach handlowych. Ustawa ta była wzorowana na typie włoskim i na ustawach francuskich o towarzystwach mieszanych. Wśród ludu wiejskiego wtedy dopiero jednak kooperatywa mogła się rozwijać, gdy ustanowiono prawo o wiejskich spółdzielniach kredytowych, dopełnione i poprawione w roku 1909. W roku 1923 działalność tego rodzaju została ostatecznie uregulowana. Miano tu przedewszystkiem na względzie dolę drobnego rolnika, wyzyskiwanego przez lichwiarzy, więc też zakładaniem stowarzyszeń kredytowych zajął się najskuteczniej Związek drobnych dzierżawców. Jak wiemy, chłopi w Rumunji do czasu wprowadzenia reformy rolnej nie byli posiadaczami ziemi, tylko ją dla wielkich właścicieli uprawiali w postaci długoletniej dzierżawy. Charakterystyczną cechą kooperatywy rumuńskiej jest to, że rząd z nią współdziałał zawsze, spełniając przez to stopniowo program agrarny. W roku 1903 stworzono Centralę Spółdzielczą, która była zarazem instytucją państwową. Centrala ta rozpadła się następnie na: 1) banki ludowe, 2) kooperatywy wytwórcze i spożywcze, 3) instytucje meljoracji i eksploatacji rolnej. Każdy z tych działów rządzi się autonomicznie, a kooperatywy z niemi związane uczestniczą w pomnażaniu kapitałów i wysyłają delegatów na zebrania administracyjne. Państwo zrozumiało wielką rolę, jaką odegrać może organizacja, zmierzająca do podniesienia poziomu życia gospodarczego i uzdrowienia zabagnionych stosunków społecznych: skierowało przedewszystkiem swoje usiłowania w stronę licznej, ale upośledzonej warstwy włościańskiej. Kooperatywa miała być tą siłą, która przedewszystkiem miała ją wyrwać ze szponów lichwiarskich, a dalej zwalczać wyzyskujące ją spółki dzierżawcze, które, pośrednicząc pomiędzy nią a właścicielem, robiły świetne interesy. W okolicach, gdzie ludność rolnicza zdobyła sobie względną zamożność i posiadała jakiekolwiek fundusze, centrale spółdzielcze zakupywały dla niej grunty i rozdzielały je pomiędzy włościan; oni sami bowiem nie mieli jeszcze prawa nabywania ziemi.

Był to poniekąd wstęp do przeprowadzenia reformy rolnej, a właściwie do uwłaszczenia chłopów. Właściwy dekret, postanawiający radykalną zmianę w polityce rolnej, ukazał się w roku 1919. Celem wprowadzenia w życie nowej ustawy, rząd postanowił oddać jej wykonanie zrzeszeniom spółdzielczym. Wymagało to stworzenia specjalnych spółdzielni na czas przeprowadzania reformy, z którą jednocześnie objawił się i żywy rozwój kooperatyw różnego typu. Stosunki gospodarcze uregulowały się z chwilą, gdy nastąpił sprawiedliwy podział ziemi, podniósł się ogólny stan ekonomiczny. Należało go oprzeć na silnych podstawach, a stać się to mogło jedynie wtedy, gdy najliczniejszej warstwie narodu, najważniejszej gałęzi bogactwa narodowego, dano możność wszechstronnego rozwoju. Dodać tu jeszcze należy, że chłop rumuński w zmiennych, a często okrutnych losach kraju okazał się najodporniejszym na wpływy obce i zachował niezmiennie, w ciągu wieków, mowę oj-

wie, czy nie zakończy się nieszczęściem. Od dłuższego czasu nie było o nim żadnej wiadomości. Rządy włoski i norweski zarządziły wyprawe na poszukiwanie.

Jeszcze dnia 23 maja opuścił statek powietrzny „Italja“ lotnisko Kingsbay. Już o godz. 1-ej w nocy ze środy na na czwartek doleciał gen. Nobile do bieguna północnego i po mniej więcej godzinnem krążeniu nad biegunem udał się w drogę powrotną.

Później nieco podniósł się silny wiatr, przeciwko któremu „Italja“ z wielką trudnością mogła się poruszać, jednak oczekiwano jej najpóźniej w nocy z piątku na sobotę, t. j. z dnia 25 na 26 maja w Kingsbay.

Przez cały czas, aż do rana 25 maja, nie traciła „Italja“ połączenia z włoskim okrętem „Citta de Milano“, stojącym w Kingsbay, ale już od rana dnia tego nie było żadnej wiadomości od jen. Nobile.

Ci, którzy szli na ratunek, różnie wypadek ten sobie tłumaczą; jedni mówią, że benzyna statku powietrznego została zapewne zużyta, lecz przypuszczać należy, że Nobile nie zużył całego zapasu benzyny, ale zaoszczędził je sobie w każdym razie przynajmniej do lądowania. Nobile miał w takim razie wybór między lądowaniem a zdaniem „Italji“ na łaskę i niełaskę wiatru. Inni twierdzili, że Nobile z powodu złej pogody i braku benzyny zszedł na lód w północnej części Szpicbergu i w takim razie statek powietrzny przepadł. Dla zbadania wybrzeży trzebaby kilku dużych aeroplanów, jakie mają we Włoszech, zwrócono się też do rządu włoskiego, aby przysłał kilka samolotów do Norwegji.

Nareszcie w pierwszych dniach czerwca zaczęły nadchodzić wiadomości od generała Nobile, że znajduje się on na olbrzymim lodowcu, na który musiał lądować z powodu tego, że cały balon był pokryty skorupą lodową, a więc był bardzo obciążony, przyczem nie obeszło się bez wypadku, gdyż jedna osoba się zabiła, druga złamała nogę, a dwie osoby są ranne; balon zaś uległ zupełnemu zniszczeniu.

Dalsze wiadomości od generała Nobile uwiadomiły swiat, że lodowiec, na którym znajdowali się śmiali lotnicy, rozdzielił się, tak, że jedna partja złożona z 3 lotników została na jednej części lodowca zagnana do lądu, a druga, na której znajdował się generał Nobile z 5 lotnikami, popłynęła na pełne morze.

Inne zaś wiadomości donoszą z Kingsbay, że oddział saneczkowy okrętu „Dobby“ odnalazł 3 członków ekspedycji gen. Nobile, a to Morianiego, Zappiego i Malgrena, którzy przez pola lodowe zdążali do Szpicbergu. Równocześnie otrzymano iskrowe zawiadomienie od generała Nobile, że sytuacja, w jakiej się znajdował, nieco się poprawiła.

Generał Nobile donosi w ostatnim radjotelegramie, że silne wichry wschodnie w dalszym ciągu pędzą w kierunku wschodnim krę, na której znalazł schronienie. Nobile wyraża obawę, że będzie odcięty zupełnie od lądu przez ruszające masy lodów i prosi o rychłą pomoc i broń, gdyż w dodatku całe masy białych niedźwiedzi zagrażają jego życiu.

Ogromne przygnębienie wywołała ostatnia wiadomość, że lotnicy Larsen i Lutzov-Holm po odbyciu lotu w poszukiwaniu załogi sterowca „Italia“, oświadczyli, iż nie dostrzegli jej, natomiast Nobile zawiadomił drogą radjową statek „Citta di Milno“ iż widział samoloty. W depeszy swej Nobile określa położenie geograficzne, w którem się obecnie znajduje. Pomyłka lotników da się wytłumaczyć tem, że lecieli prawdopodobnie wysoko i nie dostrzegli ciemnych sylwetek ludzkich.

Ostatnie wiadomości donoszą, że sławny lotnik Amudsen miał podobno znaleźć gen. Nobile i wylądować przy jego obozie, ale i jego samolot miał ulec zniszczeniu, skutkiem czego wzywa przez radjo pomocy. Potwierdza się również wiadomość, że włoski lotnik Maddalena odnalazł gen. Nobile, ale nie mógł lądować, tylko porozumiał się przez radjo z gen. Nobile i zrzucił z wysokości 50 metrów zapasy żywności, akumulator radjowy, karabiny, papierosy i różne instrukcje.

---

czystą i obyczaj rodzimy. W zrzeszeniu jednak dopiero mógł osiągnąć wybitne rezultaty gospodarcze i produkować tyle, ile większa własność. Zaczęto więc tworzyć kooperatywy do kupna i zbytu, unikając drogiego pośrednictwa. Nietylko sprzedaż produkcji rolniczej została przez to ułatwiona, ale jeszcze zaopatrzono wieś tym sposobem w narzędzia rolnicze, sztuczne nawozy i w artykuły pierwszej potrzeby.

Jak dalece życie gospodarcze ogarnięte jest ruchem spółdzielczym, świadczą o tem najlepiej kooperatywy leśne, tworzące się w okolicach górskich w celu eksploatacji lasów państwowych. Reforma rolna zadowoliła tylko mieszkańców równin, sprawy nie można było rozwiązać w niedostepnych i nieurodzajnych górach, pokrywających znaczną część ziemi rumuńskiej. Znaleziono na to dwa sposoby: 1) każdy kawałek ziemi, zdatnej do uprawy, starano się rozkolonizować; 2) zorganizowano kooperatywy włościańsko-robotnicze do eksploatacji łomów kamienia, kopalni, a szczególniej lasów. Nie wyobrażajmy sobie, że to są ugrupowania właścicieli, bynajmniej: Rumunja nie poszła tą drogą, jak Finlandja. Są to zrzeszenia, które biorą w entrepryzę lasy prywatne, głównie zaś państwowe. Dekretem z r. 1918 król postanowił, że wszystkie lasy ,należące do dworu, zostaną oddane kooperatywom do ich racjonalnego wyzyskania, i dotąd tego nie żałowano. Zamożność wiejska rośnie też przez spółdzielnie wytwórcze, jak: mleczarnie, maślarnie, spółki owocowe, rybackie i t. p. W miastach zaś rzemieślnicy i robotnicy zawiązuja spółdzielnie budowlane, stolarskie, metalowe, szewskie, krawieckie i t. p. Kooperatywy zgrupowały się w związki federalne i departamentowe. Centralną organizacją związków spożywczych i wytwórczych jest instytucja, utworzona w roku 1918, o charakterze mieszanym tak w składzie rady administracyjnej, jak i w dopływie kapitałów, gdyż państwo, towarzystwa spółdzielcze i federacje regjonalne biorą w niej udział. Jest ona jednocześnie naczelnym organem kontroli, dyrektywy i zaopatrywania, ponieważ posiada wielkie składy i magazyny. Zarazem organizuje sprzedaż produktów rolnych i przemysłowych. *Dr. Irena Kosmowska.*

Sprawy polityczne.

L i t w a. Delegacja litewska, która wyjechała na granicę niemiecką, celem uregulowania wespół z delegacją niemiecką granicy litewsko-niemieckiej, wróciła do Kowna bez żadnych rezultatów.

N i e m c y. W Bedenbeul pod Dreznem wykryto wielkie zapasy trującego gazu fosgenu. Ludność domaga się natychmiastowego zniszczenia tych gazów. Władze zarządziły, że 3,000 kilogramów fosgenu ma być zniszczonych do dnia 15 lipca r. b., a 4,000 kilogramów ma być umieszczonych w lodowniach.

R o s j a S o w i e c k a. W Moskwie odbyła się olbrzymia manifestacja blisko 100,000 bezrobotnych, przeważnie robotników, zatrudnionych przy robotach publicznych. Przy tej okazji doszło do starcia między wojskiem a bezrobotnymi. 18 robotników, 5 policjantów i 7 żołnierzy zostało zabitych, zaś 87 robotników, 17 policjantów i 15 żołnierzy zostało ciężko rannych. Władze wydały nakaz, aby bezrobotni natychmiast powrócili do swych miejsc zamieszkania, w przeciwnym bowiem razie umieszczeni zostaną[1] w obozach koncentracyjnych.

G r e c j a. W całem państwie wybuchły rozruchy i strejk.

P o r t u g a l j a. Wykryto tu nowy spisek przeciwko rządowi i w związku z tem dokonano aresztowań wśród przywódców konspiracji. Między innymi aresztowany został były premjer Silva.

S z w e c j a. Dnia 15 b. m. przypadała 70 rocznica urodzin króla Szwecji, Gustawa V. Jest to jeden z najpopularniejszych monarchów na świecie. Wstąpił na tron w roku 1908 i w ciagu całego swego panowania mądrą i przewidującą polityką podniósł kraj wszechstronnie, uchronił go w ciężkich latach zamętu światowego od większych wstrząsów i obecnie prowadzi go ku coraz lepszej przyszłości. 70-ta rocznica urodzin królewskich jest świętem całego narodu szwedzkiego, który dla swego monarchy żywi prawdziwy szacunek i osobę jego otacza wielką sympatją.

S t a n y Z j e d n o c z o n e. Mr. Hoover, przyjaciel Polski, wybrany został przez republikanów amerykańskich jako kandydat na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Z kraju i ze świata.

D z i a ł d o w o. W świątnicy tutejszej dnia 16 b. m. pobłogosławiony został związek małżeński znanego obywatela,

p. Bogumiła Rickiego z p. Góreckę, dawną właścicielką oberży w Grodkach.

— Szanownych Czytelników naszych zawiadamiamy, iż następny numer Gazety poświęcony będzie pracom uczni Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego w Działdowie.

Podwieczorek absolwentek kursów rolniczo-gospodarczych. W niedzielę dnia 1 lipca r. b. odbędzie się w Lasku Miejskim „podwieczorek", urządzony przez byłe kursistki. Zaproszone są wszystkie osoby, które na kursy uczęszczały tak w roku biegłym, jak i w poprzednich latach. Wstęp tak dla gospodyń, jak i wprowadzonych gości bezpłatny. Pożądanem jest, azeby każda była uczennica przyjechała w towarzystwie miłych jej osób i przywiozła przygotowane w domu prowianty (kawa i napoje na miejscu). Po wspólnie spożytym podwieczorku zabawa w lesie lub na sali. Pożądanem jest również, azeby kursistki, powracając do domu, nie zapominały o uczelni, w której wiele się nauczyły, przeciwnie, żeby w dalszym ciągu panowała łączność i współżycie tak z nauczycielstwem, jak z koleżankami. Kursistki powinny uważać się za jedną wielką rodzinę, w której panuje przywiązanie, serdeczność i ufność wzajemna.

Konfirmacja młodzieży. W niedzielę dnia 24-go b. m. odbędzie się konfirmacja młodzieży szkolnej. Z pośród zgłoszonych 5 kandydatów, przystępuje do Sakramentu Komunji: Józef Piowczyk, seminarzysta III-go kursu i Wanda Klimoszówna, absolwentka szkoły wydziałowej w Działdowie. Nabożeństwo niedzielne upiększy grą na skrzypcach prof. Paweł Ozana i chór mieszany pod batutą prof. Kozusznika. Konfirmacji dokona prefekt Seminarjum, ks. pastor Jerzy Kahane. — W niedzielę dnia 17 b. m. odbyło się walne zebranie Zboru seminarjalnego. Wybrano na rok szkolny 1928 i 1929 nowy zarząd z prezesem Leonardem Bielskim (kurs III-ci) na czele. — Sprawozdanie z pracy Zboru w roku 1927 i 1928 podamy w następnym numerze Gazety.

— Święto Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. W dniu 24 bm. odbędzie się w Działdowie uroczyste święto organizacyj przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego na powiat działdowski.

— Sprawa domów podoficerskich nareszcie zadecydowana. Dnia 18 czerwca delegaci Wojska, magistratu i Rady miejskiej zawarli umowę dotyczącą przejęcia obu nieruchomości domów podoficerskich, w których mieściła się bursa rzemieślnicza na cele mieszkaniowe przez wojsko.

— Pobór rekruta. Dnia 23 czerwca 1928 r. o godz. 8-ej rano w sali „Polonja" przy Targowisku odbył się pobór 1907 rocznika z miasta Działdowa; jednocześnie stawili się mężczyźni w wieku poborowym, którzy w roku poprzednim zostali uznani za czasowo niezdolnych do służby wojskowej, pozatem ochotnicy urodzeni w latach: 1908, 1909 i 1910.

— Zakaz sprzedaży napojów alkoholowych. W związku z mającym się odbyć powszechnym poborze rocznika 1907 zarządzono na zasadzie art. 7 ustawy z dn. 23 IV. 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 37 poz. 210) w brzmieniu ustalonem rozporządzeniem Ministerjum Zdrowia Publicznego z dn. 10 IV. 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 35 poz. 299) zakaz sprzedaży, podawania i spożywania napojów alkoholowych ponad 25 procent w czasie odbywania ogólnego poboru w Działdowie w dniach 23, 25 i 27 czerwca br. Zakaz obowiązuje od godziny 22-ej dnia poprzedzajacego pobór do godziny 16-ej dnia poboru. Winni przekroczenia powyższego zakazu ulegną karze po myśli art. 8 wyżej powołanej ustawy z dn. 23 IV. 1920 r.

Z za kordonu.

Ostród. W lesie państwowym pod Luktą napadnięty został przez dzika murarz R. z Schnellwalde. Uzbrojony tylko w laskę murarz uciekł w gęstwinę a następnie na drzewo. Dzik jednak podrył korzenie tak, że R. z wielką trudnością przegimnastykować się musiał na drugie drzewo, gdzie kilka godzin przesiedział, aż dzik odszedł.

Ełk. W Grabniku powiesiła się w ub. środę 66-letnia staruszka Żebrowska. Ponieważ żyła ona z mężem od długich lat w nieszczęśliwem małżeństwie, powstało podejrzenie, że 68-letni mąż zamordował swą żonę. Śledztwo wykazało, że kobieta została ogłuszona a następnie powieszona. W piątek aresztowano Ż. pod zarzutem morderstwa.

Straszne skutki katastrofy lotniczej. Na Śląsku na granicy niemiecko-czeskiej, zdarzyła się ostatnio okropna katastrofa lotnicza. Samolot pocztowy, kursujący stale między Warszawą a Pragą czeską, opuścił się zbyt nisko podczas mgły, przy której nic nie można było rozpoznać i zawadziwy o drzewo roztrzaskał się niemal zupełnie. W samolocie znajdowało się dwóch ludzi, pilot Józef Lehky i sierżant Franciszek Przybylski. Lehky wyszedł z katastrofy bardzo ciężko ranny, Przybylski zaś zginął na miejscu. Z samolotu pozostał zaledwie ogon, reszta przedstawia obraz zupełnego zniszczenia. Szczątki samolotu pozostały przez kilka dni na miejscu katastrofy. Po linji, na której nastąpił straszny wypadek, przelatują ciągle samoloty pasażerskie i pocztowe. Pasażerowie ich mogą oserwować na dole zdruzgotane skrzydła. Każdy samolot zrzucał na miejsce katastrofy czarną szarfę, manifestując w ten sposób swą żałobę.

Poradnik gospodarski.

Sprzęt siana.

Przybliża się pora zbioru traw i koniczyn, nie zaszkodzi więc się zastanowić, kiedy te roboty powinny być dokonane. W kraju naogół gospodarze są zdania, że trawy jak i koniczyny trzeba możliwie długo trzymać aby większe urosły, tymczasem wskutek tego otrzymujemy siana nietylko mniej, ale i gorsze jako paszę a niejednokrotnie rośliny wysilają się na tworzenie nasienia — giną lub też drugi pokos dają bardzo słaby, który tymczasem powinien być również dobry jak i pierwszy. Każda roślina podczas wzrostu gromadzi zasoby pokarmowe w korzeniach, łodygach i liściach, aby przy ich pomocy wytworzyć nasienie, wskutek tego od chwili zakwitnięcia, jak tylko poczyna tworzyć się nasienie, liście i łodygi stają się coraz bardziej jałowemi, a korzenie jednocześnie wyczerpując się — słabną, jeżeli nawet nie giną. Późna kosba jest niejednokrotnie powodem, że łąki nasze nie nadają się do drugiego koszenia. Wysuszone siano posiada w sobie tylko ten pokarm jaki był w trawie w chwili koszenia, również uformowane już nasiona traw, jak i koniczyn nie są należycie przez zwierzęta trawione, a nasiona nawet chwastów łąkowych czasami przechodzą do nawozu, który później rozwożąc na pola, dopomagamy do ich zachwaszczenia. Niezależnie od tego siano z roślin mających już nasiona, pomimo większej objętości na wagę — jest lżejsze. Do zbioru siana powinniśmy przystąpić, gdy trawy wystrzelą w kłosy i zaczynają kwitnąć, jak również i koniczynę trzeba kosić, jak tylko pocznie kwitnąć, szczególniej jeżeli rolnik chce zostawić drugi pokos na nasienie. Jeżeli jest susza, to po pierwszym pokosie trzeba ściernie zabronować ostrą broną, a jeżeli koniczyna czerwona nie rośnie jak należy, to posypać 80—100 kg. superfosfatu i około 100 kg. soli potasowej 30 procentowej. Nawozy te bardzo działają na zwiększenie zbioru nasienia, który dzięki temu daje podwójną ilość, a nawet i więcej nasienia. Kto więc nie dokonał nawożenia koniczyn na wiosnę, to niech ma to na uwadze ubecnie.

Wesoły kącik.

Wytłumaczył.

— Mamusia odsyła parasol, który pani pożyczyła.

— Tak, ale mamusia twoja namyślała się cały miesiąc z odesłaniem parasola.

— Proszę pani, przecież przez cały miesiąc deszcze padały.

„Gazeta Mazurska" i „Nowiny" pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie 60 groszy, za przesłanie do domu 10 groszy, razem 70 gr.. co wynosi kwartalnie 2 złote.

Redakcja w Warszawie: Boja 1 m. 10, tel 408-24. Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa-Biedrawina. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków.

Drukarnia „Współczesna" Warszawa, Szpitalna 10.